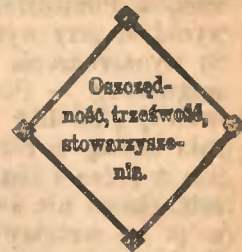




KATOLIK



Wychodzi we Wtorek i Piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi 1 markę, w Austrii 1 sz.

Szanuj Język ojczysty! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

PISMO POŚWIECONE
LUDOWI KU CHŁOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.

Za ogłoszenia
płać się od miejsca wstawienia
(rzadka) drobnego 20 km.

„Katolik” z „Rodziną” i „Dodatkami gospodarczymi” kosztuje na kwartał 1 markę. — „Katolik” z „Rodziną”, „Dodatkami gospodarczymi” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 m. 25 fen.
„KATOLIK” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeltangs-Preisliste Nr. 36.)

Sprawy Kościoła.

Z listów Unitów.

Orenburska gubernia 13 Grudnia 1891.

Najpierwsze słowa listu naszego: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Oto my nieszczęśliwi wygnancy, rodacy polscy, a niewolnicy rosyjscy, z dalekich sybirskich stron tułacze, posyłamy nasze pokorne podziękowanie wielmożności Ojcu duchownemu, a także i wszystkim szanownym drogim osobom, za miłosierny uczynek, za podanie nam ofiary, którą otrzymaliśmy, wiele komu było naznaczone; za co niech będzie wielki Bóg zapłać. Ach droga opieko nasza, Ojcie duchowny i wszystkie szanowne osoby! Jakąż radość i pociechę uczyniła w sercach naszych ta wasza ofiara! Bo już niektórym z nas krótko głód zagroził śmiercią. Ale jeszcze większą radość mamy ztąd, że z tak dalekich stron takie szanowne osoby mają o nas pieczę i łączą się ochotnym sercem do tego bractwa cierpliwości, które w czasach niniejszych w prześladowaniu za świętą, rzymsko katolicką wiarę od Rosyi, czyli od Moskali cierpimy od lat 20, a na wygnaniu od lat 17. Tak to czas przechodzi, rok po roku, miesiąc po miesiącu, aż do ostatniego momentu — a mordercy nasi nie chcą się nasycić i upamiętać! A przez ciąg tylu lat już połowa naszych braci pomarła na tem nieszczęśliwym wygnaniu. Jedni przez morderstwa z rąk bezbożnych zakonczyli życie, to inni z nędzy pomarli: a my, którzy jeszcze przy życiu zostajemy, walczymy z nieprzyjaciółmi naszymi, wspominając na mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak ciężki krzyż na zboliałych swoich ramionach dźwigał, dla zbawienia naszego. A gdy już omdlały upadał pod krzyżem, to mordercy przymusili Symeona Cyrenejczyka do pomocy w dźwiganiu krzyża. Otóż i my, niegodni grzesznicy, rozpamiętując sobie mękę Chrystusową, a także nieoszacowaną pomoc, której doznajemy od najmiłszych braci w Chrystusie Panu, którzy się łączą ochotnym sercem do tego bractwa cierpliwości, czem kto może: to groszem, to modlitwą, to serdecznym westchnieniem; zasyłamy powtórne dzięki za podanie nam pomocy, aby Bóg wam nagroził, jak Szymona Cyrenejczyka za to, że pomógł dźwigać krzyż Chrystusowi, nagroził wieczną chwałą.

Osobliwie też dziękujemy tym szanownym drogim osobom, którzy podali świadectwo o nas światu o naszej niewinności a morderczym barbarzyństwie, jakie nad nami Moskale dokazywali i do dziś dnia nie przestają w swojej schizmatycznej nienawiści i w swoim licomiernym zaślepieniu nas prześladować. Ach! szanownie drogie osoby! jakąż radość uczyniliście sercom

naszym, żeście przedstawili świadectwo światu o świętości i prawdzie, a mordercom o ich nieprawościach, bo sami się swoją nieprawością zawstydzili i zaparli się. Bo czytalem w gazecie „Dziennik Warszawski”, że krakowscy księża ultramontanie mają styczność z krnąbrnymi polskimi uniatach i prowadzą dalej swoje intryki i agitują o byłych polskich uniatach. Użalają się, że ich nazywają barbarzyńcami, tak jakby to oni nic złego nam nie czynili. Ale to nie tylko Uniaty nazywają ich barbarzyńcami, ale i Rosyanie, którzy są lepszego ducha, rozpytuja nas: za co nas tu zeszali? Więć my odpowiadamy, że za religią. Więć oni nie chcą wierzyć i mówią, że chyba za bunt, bo nasz car nikogo nie przymusza. Wtedy my im opowiadamy o całym naszym prześladowaniu, jak nas męczyli, jak nam bydlęta zabijali, majątki nam zabierali, jak nas w kościołach bili i strzelali, jak przemocą nasze dzieci od matek odbierali i popom chrzcili dawali. Wtedy oni, wysłuchawszy, mówią do nas: to warwary nasze gorzy Turków warwarstwo zdziałali. To za to Bóg Rosyę teraz karze! A czemuż drugie państwa za wami nie wstąpią się, jak nasi wystąpili, kiedy Turcy męczyli Słowian. To i wasi powinni za wami wystąpić. Tak nieraz jedni przeklinają, a inni gorzko zapłaczą i nazywają swoich barbarzyńcami, i narzekają wszyscy na rząd, że takie bezprawia czyni.

Kiedy nas wieźli z Małorusi do Moskwy, a nasze rodziny wieźli z ojczyzny na Smoleńsk do Moskwy, to w Moskwie przyszło do zamku dużo ruskich panów i popów, bo widzieli, jak naszych rodaków gnali przez miasto do zamku i pytali nas: za co nas zeszyli? Tak my odpowiadali, że za wiarę. Więć pop jeden odezwał się: to nasze przekłete „anafimy” tak z wami działają!

Zaraz z początku, kiedy nas po roku 1874 wywieźli na Małorusę w chersońską gubernię, był dany przykaz panom ruskim i starszym, sołtysom, żeby nas namawiali do prawosławia, bo kto jednego Uniata namówi, dostanie nagrodę od rządu. Porozyszyli nas też po wszech, po jednym pomiędzy ruski naród, po ekonomach do ruskich panów, a nie wolno było nigdzie przyjąć służby, ani u katolika, ani u luteranina, ani u żyda, tylko u ruskiego. Więć i mnie zawieźli do ruskiego pana, ale dla mnie ten pan był dobry, lecz nie dał mi spokoju, tylko zawsze mnie namawiał i straszył i obiecywał mi żonę i dzieci do mnie wydosłać, dom mi wybudować i ziemi swojej dać, byłem przystały na prawosławie. Ale ja mu odpowiadałem: ja waszego nic nie chcę i waszej wiary też nie chcę! A on mi mówił: ja nie tylko waszą wiarę bym przyjął, ale i żydowską, gdyby mnie tak męczyli. A wy tacyście zawzięci!

Pani była także dla mnie dobra, a gdym zaczął

opowiadać, jak nad nami się pastwili, to ona, bywało, łzami się zaleje i pójdzie do drugiego pokoju i wypłaczę się i mówię: skoro nasi tak sobie z wami postępują, ja sama pójdę w „sztundy”, bo „sztundowska” wiara najlepsza. A ja jej na to: jużci, że wam to wszystko jedno, bo taki sam kłóć jeden, jak drugi (Bo „sztunda” to taka wiara, co odrzekli się popów i swojej cerkwi). Ale dodałem: żadnej wiary nie ma sprawiedliwej, tylko ta, co Jezus Chrystus postanowił i utwierdził świętego Piotra głową Kościoła i dał mu moc wiary, żeby drugich braci utwierdzał itd.

Na to oni mówili; że przecie nie tylko sam św. Piotr nauczał, lecz było 12 Apostołów i wszyscy nauczali, więc my także chrześcijanie, a nie tylko wy! Więć ja na to: to prawda, że było 12 Apostołów, i wszyscy nauczali, ale tylko jednemu była dana władza, a nie wszystkim dwunastu. Ale też ani żaden Apostół, ani Pan Jezus nie jeździł z kozakami i nie wyjadał ludziom wołów, ani nie zabierał majątków, ani nie bili ludzi nahajkami, tak jak wasi prawosławni apostołowie nam czynili.

(Dokończenie nastąpi).

Francya. Rząd bierze się mocniej do Biskupów, niż do anarchistów. 12 Biskupów wydało przed wyborami listy pasterskie, w których wezwali lud, ażeby tylko dobrym katolikom głosy oddawał i ażeby dzieci swoje tylko do takich szkół posyłał, gdzie religii uczą ludzkie, przez władzę Biskupią do tego upoważnieni. To pismo nie podobało się rządowi, przeto nakazał je czempredziej skonfiskować, a Biskupom wytoczył proces. We Francyi wychodzi wiele gazet i książek, które zawierają okropne bluźnierstwa przeciw Bogu, zachęcają do rewolucji, a jednak rząd ich nie konfiskuje (zabiera, aby zniszczyć), a pisma Biskupiego zakazuje. Widać Pan Bóg ślepotą ducha karze liberalny i masoński rząd francuski.

Rzym. Na uczczenie 50-letniej rocznicy biskupstwa Ojca św. odbywać się będą pielgrzymki do Rzymu od Października tego roku do Kwietnia przyszłego roku. Polska pielgrzymka niezawodnie także się do Rzymu uda. Razem z 50-letnim jubileuszem biskupim obchodzi Ojciec św. 40 letnią rocznicę dnia, w którym kardynałem mianowany został. Stało się 19 Grudnia 1853 r. Ojciec św. liczył wtenczas 43 lata. W Rzymie zawiązało się bractwo modlitwy, którego członkowie schodzą się na wspólne nabożeństwa w kościołach w tym celu, ażeby prosić Boga o utrzymanie Ojca św. przy życiu i zdrowiu do jubileuszu. Ojciec św. bardzo się ucieszył, gdy mu o tem bractwie doniesiono. Módlmy się także na tę intencję.

Słownik Kościuszkowski.

Powiatka.

(5)

(Ciąg dalszy.)

— Niech was Bóg prowadzi! Bądźcie zdrowi! Z Panem Bogiem! — takie słowa jeszcze za nimi płyną.

Wtem Marcin huknie basem znaną piosenkę:

Ej, Moskale, na bok nosy,
Bo tu idą polskie kosy; —
Szach, szach, mach, mach, świąnie kosa,
A tu Moskal już bez nosa!
Oj dana, dana, dana,
Ojczyzna kochana!

Chłopcy wtórują i pieśń leci przed nimi, jak gońiec, zwiastując, że nowi obrońcy spieszą do pana Kościuszki na pomoc i ratunek ojczyźnie.

Niech ich Bog prowadzi!...

IV.

Upłynęło kilka tygodni. Wiarusy Brzezińscy stanęli szczęśliwie w obozie Kościuszki i wcieleni zostali do wojska, przeważnie do kosynierów, ale także do piechoty. Grześ Socha dostał się do pieszych.

Przy końcu miesiąca Maja stało wojsko Kościuszki nad brzegami dolnej Pilicy, nie zbyt daleko od miejscowości, zwanej Bzsekocinami. Wszystkiego wojska było około 12 tysięcy żołnierza. Kościuszko wie-

dział, że nadciągają ku niemu nie tylko Moskale, ale także i Prusacy, którzy zamiast stać na boku, jak Austriacy, wzięli się w walkę i popierali Moskali. Wiedział też, że moskiewskiego wojska było około 14,000, a pruskiego przeszło 20 tysięcy. Te liczne tysiące zbliżały się zwolna ku wojsku Kościuszkowskiemu. Mimo to nie mógł zejść im z placu i musiał dopuścić do bitwy.

Co wieczór obchodził sam Kościuszko z adiutantem swoim Niemcewiczem placówkę czyli strażę, które dokoła obozu rozstawiono. Był to koniec Maja, więc słowami jeszcze śpiewali, a w wiklinie, rosnącej nad brzegami Pilicy gnieździło się ich kilku. Kościuszko lubił nadzwyczajnie słuchać śpiewu słowika, bo miał serce bardzo szlachetne i tklive na wszystko, co piękne. Miał otwarte oko na piękności świata i ziemi ojczystej. Bujne łąny, kwieciste łąki, bezbrzeżne lasy miały dla niego więcej wdzięku, niż najładniejsze parki i zakłady, a chór leśnych słowików, przenosił nad wielki koncert najdoskonalszej kapeli.

Dzień przed bitwą szczekocińską obchodził Kościuszko po swoim zwyczaju placówkę obozową. Cały obóz był prawie cichy; żołnierze pokładli się do snu, tylko tu i owdzie gorzał ogień, utrzymywany przez żołnierzy do tego przeznaczonych. Noc była pogodna, księżyc świecił pięknie; ognie obozowe błędy w srebrnym świetle księżycy, zdawało się, że wikliny nad rzeką, słychać było śpiew ptaszy.

Kościuszko posunął się z Niemcewiczem ku placówce najwięcej wysuniętej w stronę nieprzyjaciół.

Zapytał żołnierza o hasło, napomniał go, ażeby był czujnym, a potem zwracając się do adiutanta, wskazał ręką na kępę krzaków łoziny, z kąd śpiew słowików dolatywał.

— Patrz — powiedział, — jaki spokój rozlany w całej przyrodzie! Jak te ptaszka wolne śpiewają swobodnie! Ach, jakże szczęśliwy, kto wolny! Biedne ptaszki nie przeczuwają, że może jutro huk dział i świst kul wystraszy je ztąd, zmusi do opuszczenia własnego gniazda, a krzak, który im za dom służy, zetnie ręka artylerzysty lub kula armatnia w ziemię wtłoczy. Jutro napelni tę spokojną dolinę jęk umierających i rannych i złorzeczenia zwyciężonych.

— Dałby Bóg, abyśmy nimi nie byli! — odezwał się na to adiutant.

Kościuszko tracił nieznacznie towarzysza, wskazując na stojącego tuż prawie przy nich żołnierza na straż, a potem chciał zatrząść złą wróżbę adiutanta, odezwał się głośnie:

— Jakbądź się stanie, zadaniem żołnierza jest być gotowym w każdej chwili na śmierć za ojczyznę. Wierzę mi, przyjacielu! Idąc w ogień, nie zastanawiam się nad tem, czy zgine, czy żyć będę, (bo wszystko w ręku Boga), ale walczę z tem przekonaniem, że spłacam dług, zaciągnięty wobec kraju mego i że taka walka, na śmierć lub życie, może zwyciężyć wobec przeważającej liczby nieprzyjaciół. Zwycięstwo zwykle nie na liczbie żołnierzy, lecz na ich męstwie zależy. Dziś słyszysz, że ubolewam nad losem biednych ptaków. Jutro nie zobaczysz mnie kwilącego, bo jutro

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. W sejmie pruskim obradowano w Poniedziałek najprzód nad tem, ażeby nauczycielom przy wyższych szkołach miejskich dać więcej wynagrodzenia i ażeby raz na zawsze tę sprawę uregulować. — Potem rozprawiano o bustagu. Już dawniej „Katolik“ pisał, że w różnych stronach przypada bustag w różne dni. Rząd chce, ażeby był wszędzie w jeden i ten sam dzień. Katolicy bustagu protestanckiego nie święcą, ale w niektórych dyceyzjach (n. p. we wrocławskiej) święcą w tym dniu święto św. Józefa, jako patrona Kościoła katolickiego. Rząd więc poprosił Biskupów, ażeby się z Ojcem św. porozumieć, czyby owego święta katolickiego nie można przełożyć na ten dzień, w którym bustag przypadnie. Księża Biskupi naradzają się dopiero nad tą sprawą.

We Wtorek radzono poraz drugi nad tem, czy przyznać nowemu prezesowi ministrów takie wynagrodzenie, jakiego rząd od posłów żąda. Zgodzono się, aby dać. — Potem zaczęto obradować nad nowym prawem górniczem. Początek był dobry, bo księdzu Hitzemu udało się w pierwszych paragrafach złamać to, co komisya obradziła, a przywrócić to, co rząd chciał w prawie postawić względem porządku roboczego. Nie tak dobrze poszło z dalszymi paragrafami. Obrad nad tem prawem jeszcze nie ukończyli. (Zwracamy uwagę na zebranie, ogłoszone na końcu „Katolika“. Na nich będzie się mówiło o prawie górniczem. Więc niech górnicy jak najliczniej na nie się zgromadzą.)

— Sławny mąż katolicki, dr. August Reichenperger, który w parlamentach, zwłaszcza podczas kulturkampfu, mężnie bronił Kościoła i praw ludu, obchodził złote wesele. Sam ksiądz arcybiskup kołofski pobłogosławił sędziwą „młodą parę“.

Austria. Raz przecie dochodzi z Austrii dobra nowina względem szkoły. Tyrolski sejm ułożył prawo szkolne, które zawiera przepisy, że można się spodziewać, iż w kierowanych podług tych paragrafów szkołach dzieci religijnie i dobrze wychowane zostaną. Prawo bowiem przepisuje, ażeby szkoły były wyznaniowe. Cesarz austriacki już podpisał to prawo i niezadługo wejdzie ono w życie. Katolickie gazety i wszyscy Katolicy cieszą się z tego. Niechby sobie inne kraje austriackie Tyrol za wzór wzięły!

Polska (pod Moskałem). Choć car naród polski gnębić każe, jednak czuje się bezpieczniejszym w Polsce niż w swoim petersburgskim pałacu. W przeszłym roku przebył kilka dni w zamku hr. Wielopolskiego niedaleko Warszawy i polował swobodnie. Czuwał nad nim przy polowaniu pewien strzelec, Polak, który o mało pewnego wysokiego urzędnika carskiego nie zastrzelił, gdy tenże niespodzianie z krzaków ku carowi wyszedł. W tym roku chce car znowu do hr. Wielopolskiego przyjechać i choć raz swobodnie i bez strachu odetchnąć.

Rosya. Na dobre zaczynają pisać, że car ma przyjechać do Berlina w odwiedziny. Toby znaczyło, że Rosya znowu chce się poprzyjaźnić z Niemcami. Niektóre gazety głoszą, że i carowa przyjedzie, a jeżeli tak się stanie, to można to uważać za ważną rzecz, gdyż cesarzowa niemiecka nie była jeszcze w odwiedzinach u carowej, więcby carowa pierwsza do niej przyszła. Z chwilą gdy Rosya do Niemców zbliżać się zaczyna, musi się odsuwać od Francji. Słychać, że car po awanturach anarchistycznych w Paryżu osądził, że z takim narodem spółki utrzymywać nie może. Czy się to wszystko sprawdzi, to jeszcze pytanie. Ale same gazety rosyjskie piszą o tem, a także dodają, że stosunki między Rosją a Niemcami się polepszyły.

Belgia. Wypłoszeni z Francji anarchiści przenieśli się, jak się zdaje, do Belgii i tu prowadzą swoje

bój na śmierć lub życie, przy którym muszą być ofiary, gdyż bez ofiar nie ma zwycięstwa!

Słowa te wyrzekł Kościuszko z wielkim zapamiętaniem i zamilkł. Po chwili, ruszając się z miejsca, rzekł smętnym głosem:

— Chodźmy jeszcze dalej, ażeby z bliska przysłuchać się śpiewowi mojego ulubionego śpiewaka. Wkrótce umilknie, a może ja go dziś raz ostatni usłyszę!...

Ostatnie słowa wymówił ciszem. Potem obaj z adjutantem posunęli się dalej ku krzakom. Żołnierz patrzył za nimi, a radość ogarnęła jego serce, że tak blisko był przy kochanym naczelniku, a nawet z nim rozmawiał.

W tej chwili jednak zamilkł słowiki w gąszczach, a Kościuszko z Niemcewiczem napróżno nadśluchiwali. Żołnierz też to zmiarkował i mruknął:

— Głupie ptaki! Naczelnik przyszedł słuchać ich śpiewu, a one zamilkły, jakby uciął. Trzeba im przypomnieć, że to ich pora śpiewania.

Potem nie ruszając się z miejsca, zagwizdał, naśladując słowika. Kościuszko nadstawił ucha. „Słowik“ śpiewał piękne trele... A wtem też z krzaków nadrzecznych odezwały się na nowo prawdziwe słowiki, odpowiadając niejako na gwizdanie żołnierza. Wyciągały gardziółki, ażeby jego gwizdanie przesać i piękniej od niego śpiewać. Gdy one śpiewały, żołnierz milczał. Gdy ustały, on znowu zaczynał i tak płynął nieustający prawie śpiew, odbywał się koncert nad koncertami ku uciechu Kościuszki, który wracając,

piekielne dzieło dalej. Pierwszego Maja podłożyli dynamit pod kościół św. Marcina i pod dom prezydenta sądu w Brukseli. Drugiego Maja wysadzili znów pół domu prawie na jednej z głównych ulic. Z tego powodu panuje w całym mieście wielkie wzburzenie i przetrząsanie między ludnością. Policja aresztowała kilku podejrzanych ludzi. Niektórzy mówią, że te zamachy były zemstą za to, ponieważ policja zakazała socyalistom wszelkich zebrani i obchodów w dniu 1go Maja.

W Anglii chce rząd, ażeby obecny parlament aż do jesieni obradował, a potem mają nastąpić nowe wybory. Przeciwnicy obecnych ministrów zaś chcą, ażeby parlament już teraz został rozwiązany. Tak rząd, jak przeciwnicy, mają w tem ważny cel. Rząd chce w czasie aż do jesieni przedłożyć kilka praw po myśli ludu, ażeby sobie względy ludu zyskać i ażeby lud potem na rządowych kandydatów głosował. Przeciwnicy rządu zaś domagają się dla tego prędkiego rozwiązania, ażeby rząd nie mógł serca ludu przez parę praw kupić, jeno ażeby lud głosował na posłów, co przeciw rządowi są. Prawdziwy to targ o poparcie ludu!

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

Wiadomości bliższe i dalsze

Bytom. Od pewnego przeciągu czasu zdarzało się w obu tutejszych kościołach parafialnych dość często, że w natłoku, jaki zwykle w Niedziele i święta bywa, temu i owemu pieniądze z kieszeni skradziono. Wszelkie zabiegi i starania, aby wykryć złodzieja, którego ani czas, ani miejsce nie odstraszały od krzywdzenia drugich, przez długi czas okazywały się bezskutecznymi. Mimo niejednokrotnych napomnień ze strony wielbnych księży, ażeby nie przynoszono ze sobą więcej pieniędzy, kradzieże wciąż się powtarzały, bo ludzie rady nie słuchali. W ostatnią Niedzielę wreszcie przytrzymało złodzieja na gorącym uczynku. Jest nim siedemnastoletni niedorostek, nazwiskiem Lis; ukradł on pewnej kobiecie talara z kieszeni, ale zdaje się, że już poprzednio także innych okradł, mimo że twierdził, iż to po raz pierwszy uczynił, bo kiedy go prowadzono na policję, rzucił nieznacznie w papier zawiniętą naramiennicę na ziemię; chciał się oczywiście pozbyć rzeczy niewłasnej, oczywiście z kradzieży pochodzącej. Zajście to niezawodnie uspokoi umysły zaniepokojone, chociaż nie należy z tego powodu poprzestać być ostrożnym i uważnym.

— W celu ochrony rozwijającej się na promenadach roślinności wydał magistrat rozporządzenie, skutkiem którego dzieciom niżej 6 lat wieku tylko w towarzystwie starszych osób wolno zwiedzać promenady, a siadać tylko na ławach ustawionych w miejscach, które noszą tablicę z napisem: „Kinderspielplatz“. Psy należy prowadzić na lince, a wszelkie zanieczyszczanie dróg przez porzucanie papieru itd. jest surowo wzbronione.

— Od przyszłej Niedzieli 8 bm. począwszy, będą, jak w zeszłym roku, chodziły pociągi nadzwyczajne do Dąbrowy w każdą Niedzielę, w święto Wniebowstąpienia, w drugie święto Zielonych Świątek, w Boże Ciało i w dzień św. Piotra i Pawła. Pociągi te będą odchodzić z Bytomia o godz. 2 min. 16 i o godz. 2 min. 59; z Dąbrowy wracać będą o godz. 7 min. 31 i 8 godz. min. 36. Cena biletu drugą klasą 30 fen., trzecią 20 fen., dzieci od 4 do 10 lat płać połowę.

— Podatków komunalnych płać na Szlasku w Zgorzelicach 75 procent od podatków państwowych, w Bolesławiu (Bunzlau) 84, w Wrocławiu 110, w Lignicy i Kluczborku 125, w Zielonogórze i Prudniku

rzekł do Niemcewicza, że jeszcze nigdy takiego pięknego słowiczego koncertu nie słyszał.

Nie trudno się domyślić, że owym „słowikiem“ był Grześ Socha z Brzeziny. Podczas tych kilku tygodni, jak był w obozie, nauczył się nie tylko szanować naczelnika, ale kochać go całym sercem. Bo któż go z żołnierzy nie kochał, zwłaszcza z tych, co z chłopskiego stanu pochodzili? Wszyscy go kochali jak ojca, bo był dla nich prawdziwym ojcem, co ich także całym sercem kochał. Kościuszko szczególną miał bowiem miłość do stanu chłopskiego, najpierw dla tego, że oni najwięcej miłości potrzebowali, a następnie dla tego, ponieważ poznął, że ten liczny stan chłopski, że lud polski, to główny fundament dla ojczyzny. I nie mylił się! Zaiste, lud dzielny, oświecony, świadomy swojego zadania, swoich obowiązków moralnych i obywatelskich, to podwalina dla społeczeństwa. Lud, wierny swojej wierze, kochający swoją ziemię, chowający pilnie swoją mowę, obyczaje i zwyczaje przodków swoich, lud garnący się do oświaty dobrej, chętny do poświęcenia dla tego, co do serca jego przyszło, lud taki nie tylko sam nie zginie, ale wszystkim, ponad ludem stojącym, stanie się przykładem i wzorem, godnym naśladowania... To wszystko Kościuszko widział i dla tego garnął tak po bratersku braci-chłopów do swojego serca, choć w nim krew szlachecka biła. Szlachcic czy chłop, gdy jednej ziemi synami są, braćmi sobie być powinni!...

Słowa Niemcewicza, wyrzeczone owego wieczora do Kościuszki, spełniły się niestety nazajutrz, 6 Czerw-

150, w Schmiedebergu, Górze i Namysłowie 160, w Frankensztynie 162³/₄, w Środzie szlaskiej 170, w Nysie 175, w Jeleniogórze 180, w Walbrzychu i Świdnicy 190, w Bytomiu, Katowicach, Kozlu, Gliwicach i Raciborzu 200, w Jaworze 215, w Opolu 220, w Fryburgu 225, w Mikołowie 240, w Tarnowskich Górach 248, w Wołowie i Królewskiej Hucie 250 i Zorach 300 procent.

— W obwodzie regencyjnym Opolskim naznaczono następne dni na zakupienie remontów, to jest koni do wojska: w Opolu 2 Maja, w Kozlu 3 Maja, w Raciborzu 5 Maja, w Pszczynie 6 Maja, w Toszku 7 Maja, w Kluczborku 9 Maja, — wszędzie od godz. 8 rano.

— W urzędowy dzień modliwy i pokuty (Buss- und Bettag), jako i w dzień przedtem, to jest 10 i 11 Maja są zakazane wszelkie głośnie zabawy i tańce, chociaż nie publiczne. Przekraczających przepis ten spotyka kara pieniężna aż do 80 marek, a w razie niemożności zapłacenia stosowna kara więzienna.

— Donoszą, że z powodu wielkich deszczów poboczne rzeki przybierają i trzeba się obawiać, że i Odra zwolna wzrastać zacznie. Oby nas Pan Bóg od powodzi zachować raczył.

Królewska Huta. Pogrzeb śp. ks. Katryniocka. Skutkiem nakału władzy trzeba było zmienić nieco porządek eksporty. Ciało zmarłego nie stało przez noc w kościele, tylko z lazaretu św. Jadwigi zaniesiono je do kościoła, a gdy tam księża odprawili modły, odniesiono je zaraz na cmentarz i spuszczone do grobu. O tem pisze nam pewien uczestnik pogrzebu: „Uczucie nie do opisania ogarnęło mnie, gdy wstąpiłem w Niedzielę w ulice miasta; wszędzie ludu pełno, wszędzie płacz i żałoba widoczna. Liczę, że udział w ekspozycji wzięło przeszło 30 tysięcy ludzi. Mimo ogromnego natłoku porządek był wzorowy, górnicy w swoich strojach tworzyli szpaler, lud sam trzymał się po bokach ulic, któremi pochód pogrzebowy postępował. Na przodzie szły dzieci szkolne, które nieboszynek prawdy wiary św. uczył, potem różne związki, cechy, kółko, związek strzelecki, zakon Sióstr Miłosierdzia i duchowieństwo. Górnicy nieśli trumnę.“ Gdy ją wynieśli z lazaretu, wtedy cały lud zapłakał głośno, a rzec można, w tym tysiącnym tłumie nie było serca, które nie płakało. Nad grobem przemówił Przew. ks. dziekan Michalski i słusznie rzekł, „że lud górnośląski stracił przyjaciela.“ Nazajutrz ustawiono katechizację w kościele św. Barbary i około 10 godziny zaczęło się nabożeństwo. 47 księży było obecnych, a ludu ogromna liczba. Przemowę niemiecką w kościele powiedział Przew. ks. dziekan Michalski, a nad grobem przemówił były proboszcz nieboszczyka, ks. komisarz Nerlich z Piekar. Obaj czcigodni mówcy oddali hołd cnotom i zasługom Zmarłego i pochwalili lud górnośląski za to, że tak swoich kapłanów miłuje. Już tedy spoczął na wieczny spoczynek ten, o którym myśleliśmy, że jeszcze długie lata dla Boga i ludu pracować będzie. Niech mu Bóg nagrodzi to wszystko, co z wielkiem poświęceniem tu na ziemi działał. Lud zaś niech chowa pamięć kapłana, co był mu dobrym pasterzem i niech za duszę jego się modli. Śp. ks. Katryniocka już między nami nie ma, ale ten duch, którego on w tak liczne serca wszczepił, ten duch żyje, a duch to prawdziwej wiary, miłości i nadziei we wszystkich sprawach. Lud uczci pamięć zmarłego najlepiej, gdy tego ducha w sobie będzie pomnażał. Zmarłemu niech Bóg da wieczny odpoczynek, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków.

Lipiny. Pan Paul z Karbu donosił, iż się na sejmiku powiatowym upominał, aby kopalnie wody gminom dostarczały, którą odebrały i bardzo słusznie uczynił. Tak n. p. w Lipinach przed 25 laty było 11 studni z dobrą wodą; dziś są wszystkie wysuszone i

ca 1794 roku. Bitwa pod Szczekocinami zakończyła się klęską Polaków. Nie zabrakło męstwa; wszystko wojsko Kościuszki biło się bardzo dzielnie, kosynierzy szli do ataku, jak do tańca, nie zważając na kule. Mimo to ogromna przewaga wojsk moskiewskich i pruskich przechyliła zwycięstwo na ich stronę. Kościuszko, widząc, że nie zwycięży, nakazał cofać się wojsku, a odwrót dobrze się udał. Dwóch generałów polskich padło, 1500 żołnierzy poległo, 500 dostało się do niewoli. Między jeńcami byli wszyscy ranni, bo nikt nie dał się ująć, gdy jeszcze siłę czuł w sobie do obrony. Nieprzyjacieli ponieśli większe straty, a król pruski wyrzekł, że takie zwycięstwo równa się prawie przegranej.

Spełniły się też słowa Kościuszki. Huk bitwy wystraszył słowików, mieszkających w łozinie nadpilińskiej. Frunęły przed szczykiem wojennym, jękiem rannych, odleciały z pola niedoli i gwałtu, szukając mieszkania tam, gdzie wolność była dla nich, bo choć to ptaszki tylko, rozumem nie mające, przecie umieją cenić sobie swobodę...

Ale ów „słowik-żołnierz“, Grześ Socha nie zginął w bitwie, lecz pociągnął z Kościuszką ku Warszawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zasypane. Jest wprawdzie woda z kopalni sprowadzona, ale ta nie jest ani dla bydła zdrowa, a ponieważ w Lipinach na 100 ludzi jest 99 pańskich robotników, to już dla tego samego powinno państwo o dobrą wodę się postarać.

Lipiny. Siedmio miesięczny synek robotnika Lebiody wypadł z łózka do obok stojącego węgorka i zabił się na miejscu. Ojciec jego wyszedł był tylko na krótką chwilę po węgle, a matka, która z dzieckiem w jednym leżała łóżku, tak mocno spała, że wcale nie zauważyła, co zaszło.

Świętochłowice. Tutaj rozpoczęto już prace około założenia wodociągu na tak zwanej Bahnofkolonii i zapewne w nie za długim czasie też ukończą. Wodociąg ten ma potem być poprowadzony aż do Kaliny.

Ruda. W Niedzielę 1 Maja zostało tutaj założone „Towarzystwo chrześcijańskich przemysłowców“, do którego się zaraz zapisało 14 członków. Przewodniczącym tego towarzystwa jest p. A. Sierof z Rudy. Posiedzenia swe odbywa towarzystwo co drugą Niedzielę w lokalu p. Baendla. Następne posiedzenie przypadnie w Niedzielę 15 bm. Zachęcamy wszystkich przemysłowców z Rudy i okolicy, ażeby się zapisali na członków, gdyż mamy to przekonanie, że towarzystwo to i potrzebne i pożyteczne, a swemu zadaniu z czasem sprostać zdoła. Szczęść Boże młodemu towarzystwu!

Katowice. Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do kancelarii adwokata tutejszego Sachsa. Co przedstawiało jakkolwiek wartość, stało się ich łupem. Rzeczy, znaczków pocztowych i stemplowych i pieniędzy z zamkniętej szafy ukradli na przeszło 600 marek.

Tarn. Góry. Na kopalniach rudy (kruszców żelaznych) należących do hr. Donnersmarcka z Siemianowic, wynajętych przez p. Caro-Hegenscheidt zastrejkowali wszyscy robotnicy z powodu zapowiedzenia im niższej płacy. Niech się w spokoju upominają, a unikają wszelkich zaburzeń!

Gliwice. Lokomotywę, która się na tutejszej stacji wykołowała i z toru kolejowego spadła, próbowano ostatnimi dniami znowu wciągnąć na szyny. Zaprężonow tym celu aż 4 lokomotywy, ale wysiłki były dotąd daremne, nawet jedna z nich przy tej sposobności także się jeszcze wykołowała. Popróbują teraz w inny sposób dopiąć zamierzonego celu, chcą bowiem tor w tym miejscu skopać, a u lokomotywy różne części podkładać, co ją znacznie lżejszą uczyni. — W tutejszym kanale utopił się pewien muzykant z Królewskiej Huty. Podpiwszy sobie, zbłądził z drogi i w ciemności wpadł do wody i tam śmierć znalazł.

Ornontowice. Ogrodowy Michał Parul tu ztąd został za to, że przejeżdżając około domu celnego przy kopalni Gwidona, nie zapłacił dzierżawcy cła zwykłego szosowego w sumie 10 fenów, przez sąd skazany na zapłacenie 10 marek. Jest to niewygodny i uciążliwy podatek płacić szosowe, ale kiedy raz jest zaprowadzony, trzeba go zapłacić, jeżeli się nie chce, jak w powyższym przypadku, płacić karę sto razy większą.

Brzezinka. W Sobotę 30-go Kwietnia zgorzały 2 domy należące do Józefa Strzepanika i Jana Wywalskiego. Straży ogniowej, która wnet przybyła na miejsce pożaru, należy przypisać, że się ogień nie rozszerzył dalej. Szczęściem oba budynki były zabezpieczone od ognia. — Przewodniczącym gminy został ponownie wybrany p. Luda.

Oleśno (Rosenberg O.-S.) Do tutejszego królewskiego zakładu przygotowawczego nauczycielskiego (preparandów) uczniowie przyjmowani będą 10 Czerwca. Przyjęcie do zakładu tego następuje tylko pod warunkiem, że uczeń rok czterysty ukończył, a te wiadomości posiada, jakie ze szkoły elementarnej występując posiadać powinien. Z pierwszymi początkami w muzyce — na skrzypcach i na fortepianie — uczeń obeznany być powinien. Jeżeli uczeń zakładu wyżej wspomnianego dobrze się zachowywał i w naukach postępować będzie, otrzyma znaczne wsparcie w pieniądzu. Kto do szkoły tej przyjętym być sobie życzy, niech zaraz się zgłosi u przełożonego zakładu p. Lepiorza, przylączając pismu następujące zaświadczenia: 1) rodny list, 2) świadectwo od lekarza, w którym wyrażono, że uczeń od każdej choroby wolnym i do stanu nauczycielskiego zdającym jest, 3) oświadczenie ojca lub opiekuna, że się obowiązują utrzymać ucznia podczas pobytu jego w zakładzie, 4) zaświadczenie ostatniej szkoły, 5) zaświadczenie szczepienia ospy.

Lubliniec. Na walne zgromadzenie tutejszej kasy pożyczkowej stawili się 32 członków. Ze zmian i uchwał przyjętych warto podać, że zarząd nadal będzie miał prawo zaciągać pożyczkę aż do 80 tysięcy marek. Jako sumę najwyższą, jaką członkowi kasy pożyczkowej pożyczyc wolno, naznaczono 20 tysięcy marek. Obrót kasy wynosił do 1 Kwietnia 244,782 m. 42 fen. Do nadzoru zostali obrani na nowo: pp. aptekarz Neide, posiedzielić dóbr rycerskich Bienewald i asystent sądowy Zieliński. Kasa pożyczkowa liczy ogółem 101 członków.

Welska. Pewien ogrodowy tutaj pozostawił, wychodząc z żoną z domu, swe dziecko trzy i pół roku liczące bez nadzoru same w domu. Dziecku udało się znaleźć zapałki, które się bawiło następnie i którym wrzuciło pougryzało łepki. Kiedy rodzice do domu wrócili, zastali dziecko omdlałe na ziemi. Wszel-

kie starania i zabiegi lekarskie okazały się bezskutecznymi, skutkiem spożytej trucizny dziecko po trzech dniach skonało.

Rybna. Nasz kościół, który przed pięciu laty wybudowany został, musiał się aż do tego czasu obywać bez organ, których miejsce zastępowało małe harmonium. Przyczyną tego było to, że jeszcze znaczne długi ciążyły na kościele, które trzeba było nasamprzód spłacać. Teraz kiedy się z najglówniejszymi z nich załatwiono, sprowadzono organy, jak się należy, które swymi dźwiękami bardzo się do podniesienia uroczystości przyczyniają.

Koźle. Pewien mistrz masarski z Rokicza kupił tutaj na jarmarku krowę i przywiązał ją u płotu. Krowa tak się zniecierpliwiła stanem, że zaczęła się rwać, aż skoczyła na płot. Przytem tak padło zwierzę, że sobie sztachetą przebiło brzuch, skutkiem czego trzeba było natychmiast je zabić.

Od Raciborza. W Niedzielę w nocy o godzinie 12½ przejechał pociąg pod Markowicami robotnika Kolarczyka młodszego z Babic w powiecie Raciborskim i zabił go na miejscu. Prawdopodobnie wracał Kolarczyk z tańca o tej porze, a wybrał sobie tor kolejowy jako najkrótszą drogę, nałóg, który się bardzo często da zauważyć pomiędzy robotnikami i który w tym wypadku był zapewne przyczyną śmierci.

Od Raciborza. Sprawa poprowadzenia nowej linii kolejowej z Raciborza do Opawy postępuje rażnym krokiem i zapewne niezadługo prace ziemne się zaczną. W ostatnich dniach tajny radca regencyjny i kantrat Pohl rozpoczął umowy z gminami: Studzienicka, Sudolska, Bojanowska i Wojnowicka o dostąpienie na ten cel gruntów i naznaczenie ceny.

Od Wodzisławia. Rodzice! Wyprzedewszystkiem ratujcie wasze dzieci przed niemczeniem, bo germanizacja ciśnie się między nas na gwałt i radaby wciśnąć się nawet do naszych kościołów. Słyszę, że w pewnej parafii czysto polskiej uczył ksiądz proboszcz dzieci polskie w niemieckim, niezrozumiałym języku. Kto temu winien? Jak rodzice swoje dzieci na niemiecką naukę przyprowadzą albo przysła, naucza je ksiądz po niemiecku. A więc niech rodzice, prowadząc dziecko na naukę, wyraźnie księdzu proboszczowi powiedzą, że jest ich życzeniem, ażeby ich dziecko polskiego katechizmu się uczyło. A przedtem niech nauczą dzieci polskiego czytania. Gdy tak uczynią, będzie ksiądz uczył z pewnością ich dzieci po polsku, bo ksiądz, to nie urzędnik państwa, coby chciał dzieci germanizować, lecz kapłan Kościoła, którego Boski Założyciel powiedział do Apostołów, a tem samem i do wszystkich księży: „Idźcie a nauczajcie wszystkie narody“, a więc polski naród po polsku.

Proszków. Złodzieje dorwali się w zeszłym tygodniu do tutejszej kasy burmistrzowskiej, ale nie bardzo im się zabiegi opłaciły. Nie mogąc niczego innego wziąć, pozabierali kilka pieczęci urzędowych.

Grotków. Mistrz masarski K. tu ztąd przybył niedawno temu z dalszej podróży do domu, a będąc bardzo zmęczony udał się zaraz na spoczynek. W nocy przypomniało mu się, że zostawił rewolwer nabity w paletocie, wstał więc, aby go schować i zapobiedz możliwemu nieszczęściu. Uczynił to jednak tak nieostrożnie, że rewolwer wystrzelił, a kula zraniła jego wychowanicę w głowę. Z rozpacz i przestachu usiłował następnie odebrać sobie życie, szczęśliwym wypadkiem tylko się zranił i to wcale nie niebezpiecznie. Wychowanica, jak się zdaje, także wnet wyzdrowieje, gdyż i jej rana nie ciężka.

W Lignicy chcą wzniesić pomnik księciu Henrykowi, który w roku 1241 walczył z Tatarami, poległ w bitwie. Zamiar postawienia pomnika księciu z rodu królewskiego Piastów, co życie dał w obronie wiary św. i ojczyzny szlaskiej, trzeba pochwalić.

— Dzień pierwszy Maja, który socjaliści za święto ogłosili, przeszedł wszędzie bardzo spokojnie. Najwięcej obawiano się rozruchów we Francji, a mianowicie w Paryżu i pościągano dużo wojska na ten dzień. Ale nic nadzwyczajnego się nie stało. Z Niemczech i innych krajów też nie słychać o żadnych nieporządkach. Po większej części „świętowanie“ ograniczało się na tem, że socjaliści wyszli sobie na „majówkę“, albo też w jakiej sali się zbrali, naprawili sobie wiele szumnych a pustych słów, wzniesili kilka okrzyków na cześć socjalnej demokracji, a potem cieszyli się wspólnie, siedząc przy kufelku, pękając cygara, i łudząc się, że ogromnie mądrą i ważną rzecz zrobili. Na Górnym Szlasku było wszędzie spokojnie, bo tu robotnicy są tego zdania, że takie „figle“ na nie im się nie zdadzą, a z socyalistami nie chcą mieć żadnej styczności.

Rozmaitości.

Portugalla. Złota róża cnoty, którą Papież Leon XIII przeznaczył w roku bieżącym dla królowej portugalskiej Amalii, wręczoną została przed kilku dniami uroczystie Ojcu św. przez kardynała-wikaryusza. Róża owa przedstawia wartość przeszło 50,000 franków. Jubiler, który ją zrobił, pochodzi ze słynnej rodziny jubilerskiej, mającej już od trzech wieków wasztat swój w pobliżu katedry św. Piotra. Za samą robotę otrzymał 8000 franków. Łodyga róży jest ze szczerzego złota i ma 1 metr 60 ctm.; kielich kwiatu stanowi drogocenne kamienie, osadzone w złocie; na liściach

wyryte są, oprócz imienia Papieża, tytuły księżnej, dla której róża jest przeznaczona, a zasiane są one drobniejszymi drogiemi kamieniami, niby kroplami rosy. Cała róża spoczywa we wspaniałym futerał z białego atlasu, ozdobionym srebrnymi pączkami róży. Dwaj wysłańcy Papieża wręczą ten cenny dar królowej Amalii.

Nadesłano.

Towarzystwo Polskie w Kolonii obchodzi w Niedzielę dnia 8. Maja br. punktualnie o 6-tej godzinie wieczorem w lokalu swych zwykłych posiedzeń „Hotel Pius-Bau“ 8. rocznicę założenia, na którą to uroczystość wszystkie Rodacki i wszystkich Rodaków jak najuprzejmiej się zaprasza, spodziewając się, że takowi lionzom przybyciem usiłowania Towarzystwa poprzeć raczą.

P. S. Zwykle posiedzenia Towarzystwa odbywają się w Poniedziałek o godz. 9 wieczorem w powyżej wymienionym lokalu. Wszelkie korespondencje nas dojdą pod adresem: Polen-Verein in Köln a/R. „Hotel Pius-Bau“.

Ze związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.

Zebranie związku wzajemnej pomocy katolickich robotników odbędzie się w Niedzielę, dnia 8 Maja po południu o 4 godzinie w Biskupicach na sali p. Siednera.

Zarząd Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.

J. Paul. P. Nowak. Dombrowski. Królik. Kosłowski.

Zebrania w sprawie prawa górniczego

odbędą się w Niedzielę, 8 Maja, o 4-tej po południu:

W Rozbarku u p. Skóry, w Chropaczowie u p. Galuski (dla Chropaczowa i okolicy), w Piekarach u p. P. Bączkowiec o 4½ (dla Piekara, Szarleja, Józefki i Buchacza), w Chorzowie u p. Benke, w Kochłowicach u p. Simenauera, w Rudzie u p. J. Baendla, w Miechowicach u p. Mazura (dla Miechowic, Rokitnicy, Bobrku i Karbu), w M. Dąbrówce u p. Hamburgera (dla Dąbrówki, Bogucic i okolicy), w Bielszowicach u p. Ant. Przybylskiego, w Ziemieciach u p. Fr. Strzodki (dla Ziemieci, Ozakanowa i okolicy), w Wieszowie u pani Szalast (dla Wieszowy i okolicy), w Przeszowicach u p. Webera karczmarza przysiosia Mikołowskiej, w Paulsdorfie u p. Fr. Simbol (o 4½ godz.), w Eintrachthucie u pana Guttmana w Rożdżeniu u p. Leobla Weissenberga, w Brzezynie (Birkenhain) u p. Klara, w Katowicach u p. Sachsa (dla Katowic, Załęża i okolicy), w Kamieniu u p. Schwainocha, w Wyrku (o 4½ godz.) w ogrodzie u p. Laohmanna, w Dębie u p. Libonia, w Górnikach (Friedrichswille) u p. T. Bartonii, w Zaborzu u p. Konietznego, w Radzionkowicach u p. Zernika, w Świętoszowicach u p. Micki, w St. Tarnowicach u p. Glettnika, w Starem Chechle u p. Traugota, w Szarleju u p. Goldsteina (o 5½ godz.) w St. Zabrze u wdowy p. Stener (dla Zabrze, Doroty i okolicy) w Bytomiu w ogrodzie p. Weha (na rajszuli).

Pokwitowanie.

Ofiary na Kalwaryę w Piekarach.

Górnicy z Zabrze z Karnalszachtu, zebrane przez p. Piotra Sobieraja 60 m. Robotnicy z Karnalszachtu z Zabrze 40 m.

Ofiary na budowę kościoła w Berlinie.

J. Przendziuk 1 m., F. Korwais 50 f., J. Kot 1 m.

Ofiary na sadzawkę św. Stanisława w Krakowie.

T. Spalek 1 m., robotnik z Łabęd 1 m., z Wilkowa: S. Hui 1 m., S. Stula 50 f., M. Hrobok 1 m., J. Pilch 2 m., Z. Hui 1 m., R. Nikolaiczek z Wino 2 m., F. Duda 1 m., S. Chwałek 1 m., A. Jelonek 1 m., J. Rygula 50 f., J. Goj 50 f., P. Waszek 50 f., J. Hornik 50 f., K. Rojek 25 f., F. Domogala 20 f., W. Czajor 25 f., J. Grabowski 20 f., J. Furtok 20 f., A. Baichel 20 f., F. Peceel 30 f., Tomanek 20 f., J. Pradela 30 f., J. Rogula 20 f., J. Marzec 20 f., K. Brol 30 f., L. Fitz 50 f., L. Kurka 1 m.

Na reperacyę kościoła św. Mikołaja.

Jan Kott 1 m.

Jarmarki w Maju:

10 w Toszku.
13 w Raciborzu.
16 w Pszczynie, Głubczycach, Katowicach, Ujazdzie, Paczkowie.

18 w Mikołowie.

19 w Wielkich Strzelcach.

23 w Baborowie, Białej, Dobrodzieniu, Gliwicach, Pokoju.

24 w Wodzisławiu.

25 w Miasteczku.

30 w Gorzowie, Rybniku, Władzinu.

Pocztą Redakcyi.

T. G. R. List posłałszy do Ks. Prob. parafii i ztamtąd pewnie wnet znać dadzą.

Targ na bydło w Berlinie

z dnia 2 Maja.

Na woły był wprawdzie niezły popyt, ale mimo tego nie sprzedano wszystkich, które na targ sprowadzono. Dobrego gatunku było stosunkowo mało. Płacono za 100 funtów wagi mięsa 1-szy gatunek 60 do 63 m., za 2-gi gat. 54 do 58 m., za 3-ci gat. 44 do 51 m., za 4 ty gat. 37 do 42 m.

Świnie zagraniczne i duńskie nie znalazły również wielkiego pokupu, gdyż wywóz był zupełnie nieznaczny, i spadły co-kolwiek w cenie. Płacono za 1-szy gat. 53 m. (wyborny gatunek także drożej), za 2-gi gat. 50 do 52 m., za 3-ci gat. 45 do 49 m. za 100 funt. wagi mięsa z 20 procent tary. Węgierskie świnie rozsprzedano wszystkie po niezmiennionych cenach. Płacono podług dobroci 47 do 49 m. za 100 f. z 50 do 55 procent tary za sztukę. Przedniego towaru spędzono bardzo wiele, ale większy popyt miały gatunki średnie.

(Targ nazywają to wszystko, co nie jest mięsem, jak kopytka itd.; gdy się wieprza sprzedaje żywego na funty, to kupujący odlicza sobie nieco z wagi na odszkodowanie za to, z czego nie będzie miał zysku).

Cielaki lepszego gatunku znalazły jako tako odbiorców; gatunki średnie i łiche z trudnością tylko było można sprzedać. Płacono za 1-szy gatunek 57 do 60 fen., za 2-gi gat. 49 do 56 fen., za 3-ci gat. 38 do 47 fen. za funt wagi mięsa.

Na skopy, których zwieziono 4900 sztuk mniej niż przed tygodniem, był targ ciężki, a tylko lepiej płacono za tłuste roczniaki, ztąd też nie rozsprzedano wszystkich. Płacono za 1-szy gat. 44 do 46 fen., najprzedniejszego roczniaki do 50 fen., za 2-gi gat. 38 do 42 fen. za funt wagi mięsa.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Parcelacya.

We Wtorek dnia 10-go Maja rb. sprze-
dawać będziemy w Białymdworze (Weisshof) pod
Kozminem (stacya kolei kuczborsko-poznańskiej) mniej-
sze i większe parcele jako włości rentowe, również
pozostający folwark z zasiewami, budynkami, inwen-
tarzem żywym i martwym.

Warunki kupna są bardzo korzystne: $\frac{3}{4}$ ceny
kupna będą kredytowane po 4% z amortyzacją; za
liczki na budowie udziela Bank Ziemski w Poznaniu.
Oglądać można i zamawiać sobie parcele każdego cza-
su za zgłoszeniem się do miejscowego zarządu w Białymdworze. Zamówienia przyjmuje i udziela objaśnień

Bank Ziemski w Poznaniu,
ulica Bismarka nr. 8

Zachodnio-niemiecki bank akcyjny zabezpieczenia w Essen. (Westdeutsche Versicherungs-Actien-Bank in Essen) Zabezpieczenie od ognia.

Stan interesu banku wykazuje się z następujących rezultatów
z obrotu roku rocznego za rok 1891.

Zabezpieczenia istniejące przy końcu r. 1891	1 271 271 222,— m.
Kapitał zakładowy	6 000 000,— "
Premie, należności i uroki za rok 1891	2 200 410,73 "
Premii i kapitału rezerwowego	2 175 828,93 "
Towarzystwo zabezpiecza budynki, ruchomości, towary, ma- szyny i zapasy, jako i przedmioty gospodarcze od uszkodzenia przez pożary, pioruny i wybuchy.	
Do uskutecznienia zabezpieczeń są zawsze gotowi niżej pod- pisani:	

mistrz mularski J. Wygasek w Bytomiu G.-Szl.

kupiec Floryan Byrko " "

Adolf Lewin " "

restaurator Ernest Ortenburger w Królewskiej Hucie,

inspektor W. Müller w Tarnowskich Gorach.

Edward Scholtz w Wirku (Antonienhütte),

zegrarnistrz E. Rülke w Katowicach,

mistrz krawiecki S. Kleemann w Katowicach,

kupiec Juliusz Schalscha w Gliwicach,

Józef Benthner " "

Józef Heinze, zastępca firmy J. Neumann w Raciborzu.

H. Bachner w Górnych Hajdukach,

Max Böhm w Rudzinioy,

Karol Jansch w Głęboczycach,

Paweł Cohn w Opolu.

frzyzjer C. M. Dekupil w Koźlu.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Warsztat dla re-
paracji wszelkich przedmio-
tów.

Wezwanie spadkobierców.

W Dolnym Bojszowie zmarł d.
23 Lipca 1891 chałupnik Maeliej
Chorus (Matthes Korus), o ile wia-
domo nie pozostawiając żadnego
ostatniego rozporządzenia swej
woli. Urodził on się jako syn ko-
mornika Antoniego Chorusa (Ko-
rusa) i tegoż małżonki Józefy z
demu Wessoly dnia 13 Lutego 1812
w Przegendzy. Spadkodawca zmarł
bezdzieci. Jako spadkobiercy wy-
kazali dotąd swe prawo: (3467
1) pozostała wdowa Katarz. z domu
Thomalla w Dolnym Bojszowie.
2) dzieci siostry spadkodawcy,
Agnieszki Chorus (Korus), zamęż-
nej za chałupnikiem Józ. Schlossor-
z w Dolnym Bełku:

a) Maryanna Ewa, owdowiła Hoj-
m w Bełku.

b) siostra Emanuel Schlossorz w
Tychach.

c) chałupnik Franciszek Schlossorz
w Dolnym Bojszowie.

3) dzieci obojga wnuki brata
spadkodawcy, Józefa Chorusa (Ko-
rusa), kowala w Przegendzy, oie-
nionego z Maryanną Frisacki:

a) Maryanna zamężna Mika w Ko-
paninie.

b) komornik Teodor Korus w domu
leśnym w Mikołowie.

c) córki zmarłej Joanny Korus,
byłej zamężnej za krawcem
Paulczykiem:

Elżbieta Paulczyk, służąca w
Rybniku.

Anna Paulczyk u ojca Paulczy-
ka w Paruszowicach p. Rybnikiem.

Wszystkich tych, którzy bliźsze
lub równo bliskie prawo do spadku
pozostającego posiadają, mniemają,
wzywa się niniejszem, ażeby
uprawnienie swe aż do terminu na
dniu 22 Września 1892 o god. 9
zameldowali, z tem zastrzeżeniem,
że po upływie tego terminu le-
gitymacya spadkobierców nastąpi.
Piszemy dnia 27 kwietnia 1892.

Krół. sąd okręgowy.

(Königliches Amtsgericht.)

Cierpiącym na odciski

polecam i wykonuję

gamasze

jelonkowe.

Franc. Kurek, mistrz szewski,

Bytom, ul. Kościelna Nr. 13.

(Kirchstr. 13.) (kw.)

Parcelacya.

Dominium Siedlemin

pod Jarocinem ma jeszcze (3479

500—600 morgów parcel

z łakami i zasiewami na sprzedaż.

Ziemia przeważnie pszena. Wpła-
ta na morg 30—50 m. Do miasta
powiatowego $\frac{3}{4}$ mili.

O wczesne zgłoszenia uprasza
się do zarządu dominialnego.

Bank Ziemski.

Malowanie izb i sztyldów,

tablic do wozu, numerów

domu, podługnie oleje

okien, drzwi i podłóg,

wykonuje szybko, dobrze a tanio

W. Roder, mistrz malarzki,

Bytom, Wilhelmsplatz 5 (rajtszula).

k) Przyjmuje uczniów w naukę.

Wszelkie gatunki

szkła do szyb

ma na składzie po cenach fa-
brycznych S. Rosenberger, Bytom

G.-Szl., ul. Tarnowska 8. (kw.)

Oszczędnym

gospodyniom

polecam; znak. paloną kawę

Jawa za funt 1,40 m., znak.

paloną kawę Jawa I za funt

1,60 m., jako też wszelkie inne

towary kolonialne po bardzo

tanich cenach i upraszam o

łaskawe poparcie. (kw.)

Henryk Krist w Katowicach,

naprzeciwko katolickiego ko-
ścioła parafialnego.

„Dentila,” uśmierza w jednej

chwili każdy (M. F. A 192/3 162

ból zębów

i działa na dziurawę zębą, jako i na

reumatyczne cierpienia zaskiwają-
co. W Tarnowicach jedynie naskła-
dnie w aptece p. Aniołem. Fl. 50 f.

Prawdziwy Mortéin

A. Hodurka w Raciborzu znany jako najlepszy środek wy-
tapiający swaby, rasy, muchy, mole, pluskwy, pchły, pszczoły
itd. jest po cenie 10, 20, 30, 50 fen. (1 szklaweczka do Mortéinu
20 fen) do nabycia wszędzie w wszystkich lepszych składach to-
warów kolonialnych i mydeł. (kw.)

Należy dokładnie zważać na Mortéin Hodurka i unikać bez-
wartościowych naśladowstw.

Jestem bardzo wdzięczny panu
Wojciechowi Szymkowiakowi z
Katowic. Kupiłem 3 figury od
niego i bardzo jestem zadowolony
z nich, ponieważ bardzo trwałe
i pięknie odrobione. Przeto go
polecam szan. publiczności Zabrze
i okolicy, aby od niego nabywali
figury świętych, bo ma do upodo-
bania się każdemu i jest w o-
czym wybierać. Niech każdy kupujący
idzie się przekonać, on ma swą
własną pracownią figur, dla tego
można dostać świeży towar, czysty
i trwały, a ceny też są tak niskie
jak tylko może być; samo się przez
się rozumie, kto sam robi, taniej
robić może. L. Marek, Nowa
Dorota przy Zabrze. (3464)

Fabryka sztucznych liści.

Tylko dla odsprzedawających.

Liście do kwiatów, gros od

0,45 fen., gotowe kwiaty sztofo-
we, gros od 0,75 fen., słupki pył-
kowe (Staubfäden), 100 gros od

0,50 fen., kolorowy papier jed-
wabny na kwiaty, ryza (480 ark.)

od 4,50 m., aż do najmniejszego

grosu koloru czerwonego 8,00 m.

Papier glancowy w rysy ukła-
dany 4,80 m. (kw.)

Na próbie. 12 grosów różnych

liści w gatunkach, jakich się tu

tylko używa, za 9 m. franko za

nadesłaniem poprzednim pienie-
dzy. Co się nie podoba, zamieniam

lub zwracam pieniądze.

Georg Gross,

fabryka sztucznych liści

w Mysłowicach.

Kupujcie od swoich!

W każdy Wtorek i Piątek mam

na składzie (kw.)

świeże piwo

do butelkowania (filowania). Po-

lecam także

piwo bawarskie

po 10 fen. butelkę,

jako i inne

towary kolonialne.

Proszę was, Rodacy, o łaskawe

poparcie. Z szacunkiem

Ludwig Labus w Załężu.

Berliński dom handlowy

w Katowicach przy rynku.

R. Alexandrowitz,

poleca: (3478

Co dopiero otrzymane 300 tu-
zinów pończoch dam i dzieci od

10 fen. aż do najpiękniejszych,

300 tuzinów rękawiczek od 10 f.

aż do najpiękniejszych. Również

bieliznę damską i męską w naj-
lepszych gatunkach. Wszelkie towa-
ry łokciowe i dodatki dla krawców

południowych tanich cenach.

Ubiory trykotowe, bluzki.

Maxa Hauschilda nioi do roblenia

pończoch białe i kolorowe. Tylko

przekonanie się stwierdza prawdę.

Polecam (3415

świeży opolski

cement,

jako też i inne

kolonialne towary

po najtańszych cenach.

M. Wistuba w Głogówku.

Wydzierżawienie (3462

lub sprzedaż gospodarstwa.

Moja w Szopienicach położona,

jedną całość tworząca posiadłość,

obejmującą 25 jutrzyn roli wło-
cznie pięknych łąk, oraz stodołę,

stajnię i 7 pomieszczeń robotniczych,

mam zamiar natychmiast sprze-
dać lub na kilka lat wydzierżawić.

S. M. Szalscha w Katowicach.

Kilka pięknych wielkich, śred-
nich i mniejszych gospodarstw

i 3 karczmy w Gliwickim po-
wiecie i w okolicy są na sprzedaż.

Zgłosić się można do Antoniego

Dziuba w Pyskowicach (Peiskret-
scham) na przedmieściu, od semi-
narium ku Bytomiu na ostatku u

p. Szybła. Odpowiedź za nadesła-
niem marki pocztowej. (kw.)

Do mego składu towarów ko-
lonialnych, łokciowych i garderoby

poszukuje natychmiast lub od 1 Maja

ucznia,

syna uczelewych rodziców. (3383

M. Wachner,

Niem. Piekary, naprzeciw kościoła.

Dr. med. J. Mayer

od 21 lat (k.A.)

w Berlinie tylko Leipzigerstr. 91.

lekarski specjalny

na choroby płciowe, skórne jako i

kobiecie i szabości. Przyjmuje od 11

do 2 przedp. od 4—6 pop. i listownie.

W celu udzielania porady le-
karskiej osiedliłem się w Zabrze

i mieszkam w domu p. Fleischera,

ulica Cesarzewicza. (3463

Choroby przyjmuję od 8—10

przed południem i od 3—4 po połud.

Dr. med. G. Fischer,

lekarski praktyczny i t. d.

Specjalny sklep kawy F. Byrko,

Bytom G.-Szl., rynek Fryderyka

Wilhelma 4 (rajtszula).

KAWA

pięknie palona w znanych naj-
znakomitszych gatunkach: piękna

kawa familijna za funt 1,20—1,40

piękna wiedeńska mieszanka za f.

1,60, piękna Jawa Mokka miesz-
z za funt 1,70, piękna Karlsbadzka

mieszanka za f. 1,80, piękna Pre-
naga mieszanka za f. 1,90, piękna

cesarska mieszanka za f. 2,00 m.

Bezpośredni wewóz herbaty zna-
komitej co do zapachu i gatunku.

Kakao, niemieckie i holenderskie

marki, przednia czekolada, biskop-
ty, wanilia, mydło i t. p., wszelkie

rodzaje maki po cenach miynar-
skich. (kw.)

Pod gwarancją czyste

medycynalne

wina węgierskie

spółki handlowej dla sprzedawania

wina węgierskiego, Werner Kiele-
mann i spółka w Berlinie są po

cenach oryginalnych do nabycia u

W. Glusa w Zabrze,

A. Wyetrichowski w Katowicach,

C. Scholz i spół. w Wirku,

K. Pitsch w Lipinach,

I. Schwitalla w Król. Hucie,

F. Rakoczy w Zawodzin,